Ilu obcokrajowców odwiedziło Kraków
strona nr 2

LOVE KRAKÓW.PL

Kraków atrakcyjny dla zagranicznych inwestorów
strona nr 4

P R A C A B I Z N E S

www.Biznes.LoveKraków.pl • nakład: 15 tys. • marzec 2018 • Materiał promocyjny

Najbardziej ekologiczny budynek w Polsce

str. nr 7

Ubezpieczenie dla młodych

str. nr 6

Zagłębie biurowców

str. nr 2

W Krakowie zarobisz najwięcej

str. nr 7

Pomogą kupić samochód

str. nr 11

Co przyciąga międzynarodowe korporacje do Krakowa?

fot. Krzysztof Kalinowski

Festiwal Pracy Jobicon 18, który odbył się w ubiegły wtorek w Centrum Kongresowym ICE Kraków, był również okazją do przyjrzenia się działalności międzynarodowych korporacji działających na krakowskim rynku. Okazuje się, że Kraków to miejsce o ogromnym potencjale, ściągające do Polski międzynarodowe firmy o specjalistycznym profilu biznesowym.

Coraz więcej zagranicznych koncernów decyduje się na przenosiny do Krakowa, a działające już u nas przedsiębiorstwa coraz chętniej rozszerzają swoją działalność. W tym roku firma Shell oficjalnie zainaugurowała działalność swojego centrum nowoczesnych usług biznesowych. Przy ulicy Czerwone Maki powstały cztery budynki wybudowane specjalnie dla Shell, w których pracuje już ponad 2700 osób. Ale to nie jedyna międzynarodowa korporacja, która przyciąga mieszkańców Krakowa swoim potencjałem rozwojowym.

Młodzi krakowianie chętnie wybierają prace w korporacjach, które oprócz tego, że zazwyczaj nie angażują ich w weekendy, zapewniają przyzwoite wynagrodzenie oraz możliwość rozwoju w niekonwencjonalnych kierunkach. Tym samym do Krakowa przenoszone są coraz bardziej zaawansowane procesy biznesowe. Przykładem jest choćby firma Air Liquide Global E&C Solutions, która zajmuje się wdrażaniem międzynarodowych projektów technologicznych w zakresie projektowania instalacji i budowy infrastruktury rafineryjnej m.in. dla przemysłu petrochemicznego. Firma jest obecna w 80 krajach na całym świecie, gdzie zatrudnia 65 tys. osób.

– W Krakowie szukamy pracowników, którzy mają kilkuletnie doświadczenie w korzystaniu z oprogramowania SAP oraz umiejętności techniczne. Zależy nam również na osobach, które kochają podróże, ponieważ wiele stanowisk łączy się z pracą wyjazdową. Często budujemy rafinerie pośrodku pustyni – mówi Joanna Filar-Zając z Air Liquide Global E&C Solutions. – Oprócz kompletowania doświadczonej kadry zależy nam również na współpracy z krakowskimi studentami. Właśnie prowadzimy rekrutację na tygodniowy program, który odbywa się w Paryżu. W czasie wyjazdu studenci poznają tajniki naszej działalności.

W trakcie Festiwalu Pracy Jobicon 18 swoją działalność zaprezentowała również szwedzka firma Getinge, która zajmuje się produkcją i dystrybucją inteligentnego sprzętu medycznego, wykraczającego poza obecne możliwości medycyny. W tej chwili firma planuje wzmocnić 250-osobowy zespół w Krakowie pracownikami z działu finansów. Uzupełnienie kadry planuje również firma Royal Canin z oddziałem w Niepołomicach, która od 50 lat specjalizuje się w produkcji i dystrybucji zdrowej i zindywidualizowanej żywności dla kotów i psów na całym świecie, a także firma International Paper GBSC z główną siedzibą w Stanach Zjednoczonych. W Krakowie znajduje się biuro z szerokim zakresem działań: od finansów, przez transport, a na IT i stanowiskach menadżerskich kończąc.

– Motorem napędowym w Krakowie są również firmy oferujące nowoczesne usługi dla biznesu, czyli na przykład centra usług wspólnych. W skali kraju zatrudnienie zwiększyła niemal co druga taka firma – zauważa Magdalena Wajs, starszy specjalista ds. sprzedaży i rekrutacji w krakowskim biurze Randstad Polska.

Turyści, studenci, pracownicy. Ilu przyjechało w ubiegłym roku?

fot. Krzysztof Kalinowski

Krakowskie wydawnictwo Rockwell View, specjalizujące się w analizach makro- i mikroekonomicznych, a także w temacie wywiadu gospodarczego, opublikowało raport dotyczący obcokrajowców odwiedzających Kraków w celach turystycznych, edukacyjnych oraz zarobkowych. Z danych wynika, że w Krakowie odnotowano w ubiegłym roku jeden z największych wskaźników dotyczących meldunku cudzoziemców w skali kraju.

Najwięcej turystów z Niemiec i Wielkiej Brytanii

Według danych Małopolskiej Organizacji Turystycznej w 2017 r. Kraków odwiedziło niemal 12,9 mln turystów. Oprócz gości krajowych do naszego miasta najchętniej przyjeżdżali Niemcy, Brytyjczycy i Włosi. Po raz pierwszy Niemcy zrównały się z Wielką Brytanią – obywatele jednego i drugiego kraju stanowili ponad 13 proc. turystów zagranicznych. Co więcej, zainteresowanie Krakowem było również widoczne wśród mieszkańców Meksyku, Filipin, Nowej Zelandii czy Wysp Kanaryjskich. Wzrost liczby zagranicznych turystów w stosunku do poprzedniego roku wynosił 4,4 proc.

Coraz więcej studentów z zagranicy

Jak wynika z raportu Rockwell View podobny wzrost zanotowano również wśród obcokrajowców, którzy zdecydowali się na rozpoczęcie edukacji w naszym województwie. W roku akademickim 2015/2016 w Małopolsce uczyło się 7,4 tys. obcokrajowców, natomiast rok później zanotowano wzrost do 8,2 tys. studentów z zagranicy. Wśród uczniów ze 107 krajów, większość stanowili Ukraińcy, Norwegowie i Białorusini.

– Mój wybór był spowodowany ofertą edukacyjną oraz lepszymi perspektywami po studiach – mówi Mykhalina, studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Ekonomicznym. Natomiast Malina z Norwegii na studia do Krakowa ściągnął program Erasmus. Najpopularniejszymi kierunkami wybieranymi przez obcokrajowców były biznes, administracja, prawo (co trzeci student) oraz nauki społeczne, takie jak dziennikarstwo i informacja (22 proc. studentów). Najwięcej studentów z zagranicy rekrutowała w ubiegłym roku Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, gdzie co czwarty student pochodzi spoza Polski.

Koszty życia, oferta kulturalna, możliwość rozwoju

Badania Rockwell View dotyczą również obcokrajowców, którzy zdecydowali się zamieszkać w Krakowie i tutaj szukać pracy. W ubiegłym roku Kraków zanotował jeden z najwyższych wyników dotyczących meldunku cudzoziemców w skali kraju. Wśród nich znaleźli się przede wszystkim Ukraińcy (niemal 40 proc.), Rosjanie, Wietnamczycy, Białorusini, Amerykanie, Hindusi i Chińczycy. Ankietowani wśród największych zalet pobytu w Krakowie wymienili m.in. niskie koszty życia, bogatą ofertę wydarzeń kulturalnych, ale przede wszystkim możliwość rozwoju na krakowskim rynku pracy.

Według raportu „Pozyskiwanie Zagranicznego Pracownika. Małopolska 2018” w zeszłym roku na terenie województwa małopolskiego pojawiło się ponad 22 tys. nowych imigrantów zarobkowych z całego świata, m.in. ze wszystkich krajów Europy Wschodniej oraz większości państw azjatyckich. Niemal 82 proc. z nich stanowili Ukraińcy, na dalszych miejscach znajdowali się Mołdawianie, Hindusi. Niecałe 78 proc. imigrantów zarobkowych stanowili mężczyźni.

– Zatrudnienie Ukraińców, a także współpraca z osobami pochodzącymi z Azji, stały się już czymś zupełnie naturalnym. Są to fajni ludzie, solidni w wykonywaniu swoich obowiązków i pracowici – mówi Stefan Umiński, dyrektor personalny w firmie Komfort S.A. – Takie spotkania są dla nas również swoistym sprawdzianem, ponieważ pozwalają nam na weryfikację predyspozycji i umiejętności potencjalnych pracowników podchodzących z innych krajów i wywodzących się z innych kultur.

REKLAMA

WADOWICKA 3

www.wadowicka3.pl

TERTIUM BUSINESS PARK

www.tertiumbusinesspark.pl

dot office

www.dotoffice.pl

GRUPA BUMA

Grupa BUMA
ul. Wadowicka 6 wejście 11
30-415 Kraków
www.buma.com.pl

LEASING DEPARTMENT

Monika Franaszek
mobile: +48 501 224 101
m.franaszek@buma.com.pl

Anna Jakubowska
mobile: +48 602 241 705
a.jakubowska@buma.com.pl

Kraków atrakcyjny dla zagranicznych inwestorów

Według raportu dotyczącego inwestycji biurowych i rankingów firm sektora BPO/SSC, Kraków zajmuje jedno z najwyższych miejsc w kraju. Co więcej, w ostatnich latach Kraków znalazł się w pierwszej dziesiątce na światowych rynkach i na pierwszym miejscu w Europie pod względem najbardziej atrakcyjnych lokalizacji biznesowych. Gdzie tkwi potencjał krakowskich stref ekonomicznych?

– Kraków ma ogromny potencjał rozwoju sektora rynku powierzchni biurowych – mówi Konrad Dziewoński, prezes zarządu Grupy BUMA. – W najbliższych latach jest on prognozowany na poziomie 8-10 procent rocznie. Zagraniczni inwestorzy decydują się coraz częściej na zabudowę w obszarze specjalnej strefy ekonomicznej przeznaczonej w planie zagospodarowania miasta pod zabudowę usługową parku technologicznego, gdzie swoją działalność mogą rozwijać inkubatory przedsiębiorczości, centra laboratoryjne i doświadczalne oraz centra technologiczne.

fot. Krzysztof Kalinowski

Ruczaj z potencjałem

Krakowska specjalna strefa ekonomiczna utworzona została w 1997 roku i zarządza nią spółka Krakowski Park Technologiczny. Strefa składa się z 32 podstref, znajdujących się na terenie 30 gmin, będące wyodrębnionymi administracyjnie obszarami, w których przedsiębiorcy mogą prowadzić działalność gospodarczą na preferencyjnych warunkach. Celem funkcjonowania krakowskiej strefy jest przyspieszenie rozwoju regionów przez przyciąganie nowych inwestycji i tworzenie nowych miejsc pracy.

W tej chwili jednym z głównych ośrodków biurowych w Krakowie zdaje się Ruczaj. Przy ul. Czerwone Maki trwa rozbudowa potężnego kompleksu biurowego Dot Office. Prace koordynuje krakowska firma BUMA odpowiedzialna m.in. za realizację Tertium Business Park w dzielnicy Prądnik Czerwony, gdzie deweloperzy równie chętnie stawiają kolejne biurowce czy Wadowickiej 3 w sąsiedztwie Ronda Matecznego.

– W skład centrum biurowego na Ruczaju wchodzą budynki Green Office i kompleks Dot Office, gdzie powstały już budynki od A do E. Teraz budujemy kolejne: F i G o łącznej powierzchni 22 tys. m2 – mówi Konrad Dziewoński. – Swoje siedziby mają tutaj takie firmy, jak Motorola Solutions, Ericsson czy Shell. W przypadku ostatniego koncernu, mówimy o jednej z trzech głównych siedzib na skalę świata.

Siedem tysięcy miejsc pracy w centrum

Jedną z najbardziej atrakcyjnych lokalizacji biznesowych w Krakowie wciąż pozostaje centrum miasta. Przy ulicy Pawiej powstaje kompleks biurowy High Five. Docelowo powstanie tam pięć biurowców o łącznej powierzchni 70 tys. m2. We wszystkich budynkach będzie mogło pracować nawet siedem tysięcy osób. Jednym z najemców w kompleksie biurowym jest firma Business Link, która planuje otworzyć tam największą w Małopolsce przestrzeń coworkingową obejmującą 140 biur. W obrębie High Five powstanie również zielona wyspa, w której znajdą się: strefa gastronomiczna, miejsca do spędzania wolnego czasu i centrum rowerowe z parkingiem dla 200 rowerów.

Trzeci budynek biurowy kompleksu High Five, którego budowa rozpoczęła się pod koniec ubiegłego roku, zostanie oddany do użytku w pierwszym kwartale 2020 roku.

REKLAMA

TOYA

Wybierz i zamów: toya.net.pl | 12 20 20 220

REKLAMA

START
SOMETHING
REMARKABLE.
Discover the impact you can make with a career in
Shell Business Operations Krakow.
To find out more and apply, please visit
www.shell.pl/krakow

Rolą ZUS jest budowa świadomości ubezpieczeniowej Polaków

W dniach 7-8 marca na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbyła się konferencja naukowa poświęcona działalności Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Wydarzenie skierowane jest głównie do nauczycieli, uczniów, studentów, a także kadry naukowej szkół wyższych. Głównym celem konferencji było upowszechnienie wiedzy o ubezpieczeniach społecznych. O budowaniu świadomości, problemie nieoskładkowanych umów, a także o bilansie obniżenia wieku emerytalnego rozmawiamy z Gertrudą Uścińską, prezes ZUS.

fot. mat. prasowe

Mateusz Demski, LoveKrakow.pl: Głównym celem krakowskiej konferencji „Minimalizacja ryzyka, ryzyko minimalizacji. Jak uczyć o ubezpieczeniach społecznych?" jest upowszechnianie wiedzy o ubezpieczeniach społecznych. Skąd potrzeba budowania tej świadomości?

Gertruda Uścińska: Ostatnie wspólne badanie opinii publicznej Instytutu Spraw Publicznych i Millward Brown pokazuje, że na ponad 20 mln osób objętych powszechnym systemem ubezpieczeń społecznych, w tym osób pobierających świadczenia, jedynie w granicach 10 proc. ma pełną wiedzę o tych ubezpieczeniach. Aż 60 proc. naszego społeczeństwa nie ma żadnej wiedzy w tym temacie lub jest ona znikoma. Niewiele mniej niż połowa badanych stwierdziła, że składki na ubezpieczenia społeczne w Polsce ustala Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli dodamy do tego fakt, że 46 proc. ankietowanych przez Instytut Spraw Publicznych nie jest w ogóle zainteresowanych ubezpieczeniami społecznymi, to mamy niezwykle tragiczny obraz wiedzy Polaków o systemie, który towarzyszy nam od narodzin aż do śmierci. Z niewiedzy zaś nigdy nie rodzi się nic pozytywnego. Z niewiedzy możemy mieć tylko problemy w naszym życiu. Niejednokrotnie nasi rodacy znajdują się w tragicznej sytuacji życiowej, bo uważali, że system ubezpieczeń społecznych jest im niepotrzebny, że zamiast odprowadzać składki, lepiej wydać pieniądze np. na bieżącą konsumpcję. A przecież może się zdarzyć wypadek w pracy, w wyniku którego staniemy się niezdolni do pracy. Pozostajemy wówczas bez żadnego zabezpieczenia. Dlatego rolą ZUS, poza bieżącą obsługą całego systemu ubezpieczeń społecznych, jest również budowa świadomości ubezpieczeniowej Polaków.

I uznaliście Państwo, że najlepiej krzewić wiedzę wśród młodych osób – uczniów?

Walka z utartymi stereotypami, z ugruntowanym podejściem do pewnych spraw u dorosłych jest dość trudna. Choć muszę przyznać, że mamy i na tym polu pewne efekty, które widać choćby w badaniach zaufania do instytucji publicznych. Ostatnie wyniki wskazują, że ZUS cieszy coraz większym zaufaniem obywateli. Jednak niezmiernie ważna jest kwestia świadomości młodego pokolenia Polaków. Mają oni przed sobą całe życie, przed nimi praca zawodowa, codzienne zmaganie się z czasem trudną rzeczywistością. Chcemy, by byli przygotowani do dorosłego życia, które związane jest z ubezpieczeniami społecznymi. Dlatego już od 2013 r. prowadzimy projekt edukacyjny „Lekcje z ZUS", skierowany do uczniów liceów, techników czy szkół zawodowych. Podczas czterech zajęć, do których sami przygotowywaliśmy materiały, młodzi ludzie poznają istotę ubezpieczeń społecznych i ich rolę w poszczególnych etapach życia. Mamy także „Projekt ZUS" skierowany do uczniów gimnazjów i szkół podstawowych oraz specjalny projekt dla studentów.

Wydaje się, że rośnie liczba osób – zwłaszcza wśród młodych ludzi – którzy powinni być adresatami Państwa działań, zatrudnianych na nieoskładkowane umowy czy pracujących w szarej strefie. Czy znajdują Państwo rozwiązanie dla tej sytuacji?

Dziś, kiedy rynek pracy staje się rynkiem pracownika, niejednokrotnie wybór formy zatrudnienia w dużej mierze zależy od osoby, która podejmuje pracę, a nie od samego pracodawcy. Niestety młody człowiek godzi się często pracować bez żadnego ubezpieczenia, gdy na tzw. „rękę" dostaje wyższe wynagrodzenie. Chcemy uświadomić tym osobom, że taka strategia życiowa jest krótkookresowa. Młodzi ludzie muszą zdawać sobie sprawę, że powszechność ubezpieczeń społecznych sprawia, że obejmują bardzo dużo ryzyka życiowego i są przez to tańsze, niż gdyby każdy z nas ubezpieczał się indywidualnie. I od razu powiem, że nam się to udaje. Młodzież po „Lekcjach z ZUS" dostrzega zależności między opłacaniem składek a konkretnymi sytuacjami życiowymi i konkretnymi świadczeniami. Dodatkowo młodzi ludzie oceniają, że wiedza, którą przekazujemy, jest podana w ciekawy i przystępny sposób. To dodatkowy argument, aby zgłębić wiedzę z tego obszaru.

Czy zatem umowy o dzieło, z których tak często korzystają młodzi, powinny zostać oskładkowane?

Niestety spośród wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej w Polsce mamy największy odsetek osób pracujących na nieoskładkowanych umowach. Należy podkreślić, że w obecnym stanie prawnym umowy o dzieło są oskładkowane w przypadku, gdy zawieramy je z własnym pracodawcą. Nie są natomiast oskładkowane, gdy stanowią samodzielną umowę cywilnoprawną. To rodzi również konsekwencje dla państwa. Wszak osoby te nie będą choćby posiadały kapitału do emerytury, a w jakiś sposób starość tych osób trzeba zabezpieczyć. Jednak nie opowiadam się za całkowitym wyeliminowaniem nieoskładkowanych form pracy. Osoby, dla których umowa o dzieło jest drugim bądź trzecim tytułem zarobkowym i do tego nie największym kwotowo, powinny móc z niej korzystać. Oczywiście umowa o dzieło musi realnie dotyczyć dzieła, a nie być formą obejścia obowiązku składkowego.

Zmieniając trochę temat: jak wygląda dziś bilans obniżenia wieku emerytalnego i czy Państwa szacunki dotyczące przejścia na emeryturę 83 proc. uprawnionych znalazły przełożenie w rzeczywistości?

Bilans nie odbiega od przyjętych przez nas założeń. Rzeczywiście szacowaliśmy, że w IV kwartale 2017 r. z prawa do przejścia na emeryturę z tytułu obniżenia wieku emerytalnego skorzysta w granicach 82-83 proc. uprawnionych. Taki szacunek wynikał z analizy wpływu wniosków emerytalnych w ostatnich latach. Okazało się, że wniosków wpłynęło do Zakładu więcej, bo około 420 tys. Wydaliśmy 395 tys. decyzji, z czego 313 tys. to decyzje wypłatowe, tzn. uruchamiające wypłatę emerytur. Oznacza to, że ze świadczenia skorzystało ostatecznie 79 proc. uprawnionych. W około 60 tys. przypadkach przyznaliśmy świadczenie, ale zawiesiliśmy jego wypłatę z uwagi na kontynuowanie zatrudnienia. Pozostałe decyzje to decyzje odmowne, które najczęściej wynikały ze zbyt wczesnego złożenia wniosku – wcześniej niż na 30 dni przed osiągnięciem uprawnień.

Jak przygotowali się Państwo do obsługi dodatkowych osób, które w ostatnich miesiącach wystąpiły o świadczenia po obniżeniu wieku emerytalnego? Czy doszło do wzmożonego wzrostu pobierania świadczeń, czy być może przyrost wysokości świadczenia w razie odłożenia decyzji o przejściu na emeryturę okazał się bardziej przekonujący dla świadczeniobiorców?

Przygotowując się do obniżenia wieku emerytalnego, wprowadziliśmy w Zakładzie doradców emerytalnych, którzy w pół roku obsłużyli około 4,5 mln klientów zainteresowanych emeryturą. Rolą doradców było zapoznanie naszych klientów z zasadami przechodzenia na emeryturę i zasadami wyliczania świadczeń. Wyposażeni oni zostali również w narzędzie, które zrobiło furorę wśród naszych klientów, tj. w kalkulator emerytalny. Przy pomocy kalkulatora wyliczali świadczenie na dzień, kiedy klient osiągnie wiek emerytalny oraz prognozowali wysokość świadczenia w sytuacji, gdyby klient zdecydował się na dłuższą aktywność zawodową, np. o pół roku, rok czy dwa lata. Fakt, że z emerytury w obniżonym wieku skorzystało ostatecznie 79 proc. uprawnionych świadczy, że część osób po wizycie u doradcy zdecydowało się na dłuższą aktywność zawodową, która daje wyższe świadczenie. A pamiętajmy, że rok dłuższej aktywności, to od 8 do 10 proc. wyższa emerytura. Tak więc - jeżeli ktoś zdecydowałby się pracować o pięć lat dłużej, może zwiększyć swoje świadczenie nawet o połowę.

O tym, jak byliśmy przygotowani do wprowadzenia obniżonego wieku emerytalnego, najlepiej świadczy 395 tys. decyzji wydanych w ostatnim kwartale 2017 r., z czego ponad 90 proc. została wydana w 30 dni. Jeszcze na miesiąc przed obniżeniem wieku wieszczono, że osiągnięcie takiego poziomu wydanych decyzji jest niemożliwe. Oznacza to tym samym, że ZUS zdecydowanie poprawił jakość stosowanego prawa z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Jak przedstawia się wysokość emerytur osób, które skorzystały z obniżenia wieku?

Średnie świadczenie kobiety, która przeszła na emeryturę w ostatnim kwartale 2017 r. z tytułu obniżenia wieku wyniosło 1614,39 zł, zaś mężczyzny – 2699,52 zł. Dodam, że te kwoty nie odbiegają znacząco od średniej emerytury sprzed października 2017 r., czyli przed obniżeniem wieku emerytalnego. Pamiętajmy też, co miało wpływ na taką - a nie inną - średnią: 60 proc. osób wnioskujących o emeryturę w ostatnim kwartale ubiegłego roku było nieaktywnych zawodowo, czyli nie odprowadzało składek przed przejściem na emeryturę. Każda zaś dodatkowa składka, każdy miesiąc pracy, to większe świadczenie.

Jakie są kolejne wyzwania podejmowane po obniżeniu wieku emerytalnego?

Od stycznia br. wprowadziliśmy indywidualne numery rachunków składkowych dla płatników składek – w przeważającej mierze przedsiębiorców. Zamiast na trzy, a czasem cztery różne numery rachunków, dziś nasi klienci wpłacają składki na jeden i to swój numer rachunku. Podziałem tych składek zajmuje się sam Zakład. Dodatkowo przedsiębiorcy w żaden sposób nie muszą opisywać przelewu, a musieli to robić jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Miesięcznie liczba błędnych przelewów spadła w tym roku z ponad 20 tys. do… 40! Teraz przygotowujemy się do pełnego wdrożenia e-zwolnień. Na dziś ich wystawianie nie jest obowiązkowe, ale już od 1 lipca br. nie będzie innej możliwości, jak tylko przez Internet. ZUS przygotował narzędzie do obsługi e-zwolnień wraz z dodatkową formą elektronicznego podpisu. Teraz prowadzimy szkolenia i zachęcamy lekarzy do korzystania z elektronicznych zwolnień, bo ich wypisywanie jest zdecydowanie łatwiejsze niż papierowych. Od 1 stycznia natomiast ruszamy z projektem e-Akta, czyli elektronizacją akt pracowniczych. W projekcie przewidziana jest wiodąca rola ZUS-u, którzy będzie przechowywał elektroniczne akta pracownicze. Widać zatem, że w procesie wprowadzania e-administracji jesteśmy pierwsi.

Małopolski rynek pracy na tle kraju

fot. pixabay.com

We wtorek 6 marca w czasie Festiwalu Pracy Jobicon 18 portal Pracuj.pl opublikował raport prezentujący małopolski rynek pracy na tle całego kraju. Okazuje się, że nasz region może pochwalić się nie tylko jedną z największych liczbą ofert pracy na polskim rynku, ale również wysokimi wynagrodzeniami i perspektywami zawodowymi.

– W 2017 roku pracodawcy z województwa małopolskiego opublikowali blisko 50 tysięcy ofert pracy – mówi Aleksandra Kowalewska, specjalista ds. PR i CSR, Grupy Pracuj – Z Małopolski pochodziło niemal co dziesiąte ogłoszenie z minionego roku, co plasuje ten region na trzecim miejscu pod względem liczby ofert pracy. Co więcej, jak wynika z analiz Pracuj.pl, pensje w Małopolsce wciąż utrzymują się na wysokim poziomie.

Wysokie zarobki w Krakowie

Jak wyglądają zatem zarobki Polaków w podziale na poszczególne województwa i miasta? Dane z raportu Pracuj.pl wskazują, że najwyższe przeciętne wynagrodzenie brutto osiągają pracujący w województwie mazowieckim (5,5 tys. zł), na drugim miejscu znalazło się województwo dolnośląskie (4,9 tys. zł), natomiast na trzecim małopolskie (4,7 tys. zł). Okazuje się, że na najwyższe wynagrodzenia, zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn, można było liczyć w Krakowie, gdzie wynosiło 5 tys. zł. To plasuje nasze miasto na trzecim miejscu pod względem wynagrodzenia wśród stolic województw.

– Nic dziwnego, zazwyczaj to w takich miastach można liczyć na największe zarobki – mówi Artur Kobyliński, analityk danych w Pracuj.pl – Z jednej strony wynika to z faktu, że tam właśnie zlokalizowana jest większość dużych firm, w których jest największe zapotrzebowanie na wysokiej klasy specjalistów. Kolejnym czynnikiem jest fakt, że w dużych miastach znajdują się ośrodki akademickie, co daje potencjalnym pracodawcom dostęp do wykwalifikowanych pracowników. Przykładowo - ponad połowa absolwentów AGH znajduje zatrudnienie w Krakowie.

Wykształcenie i doświadczenie a wysokość zarobków

Dane z ubiegłego roku wskazują, że informatyka pozostaje kierunkiem, który już na starcie gwarantuje wysokie dochody. W województwie małopolskim absolwenci kierunków informatycznych otrzymują przeciętnie 6 tys. zł brutto w ciągu pierwszych trzech lat pracy, natomiast wynagrodzenia najlepszych przekraczają 10 tys. zł brutto. Na przeciętny dochód powyżej 4 tys. zł brutto mogą liczyć absolwenci takich kierunków jak mechanika i budowa maszyn, finanse i rachunkowość, zarządzanie zasobami ludzkimi. W Małopolsce wśród tych specjalizacji zarabia się wyżej niż wynosi przeciętna średnia kraju.

– Zapotrzebowanie pracodawców przejawiające się także w oferowaniu wynagrodzeniu wskazuje, że w całej Polsce to specjaliści IT oraz absolwenci kierunków technicznych i ścisłych są na czele listy najbardziej pożądanych pracowników – tłumaczy Kobyliński.

Nie bez znaczenia pozostaje również doświadczenie. W 2017 roku w Krakowie przeciętna płaca kierownika wynosiła 9 tys. zł brutto. To daje naszemu miastu piąte miejsce w kraju ex aequo z Gliwicami. Z kolei przeciętna płaca osoby zatrudnionej na stanowisku specjalisty wyniosła w Krakowie 4750 zł brutto. Jak w tym kontekście na tle Krakowa wyglądają pozostałe miasta Małopolski? W Tarnowie przeciętna pensja specjalisty wyniosła 3650 zł brutto, a w Nowym Sączu - 3450 zł brutto.

Najbardziej ekologiczny budynek w naszej części Europy

Czy architektura może brać udział w walce ze smogiem? Okazuje się, że odpowiednio dobrane i zaplanowane rozwiązania projektowe mogą znacznie ograniczyć emisję szkodliwych związków do atmosfery, zoptymalizować zużycie wody i energii w budynkach, a zarazem poprawić samopoczucie pracowników. We wtorek, 6 marca na gali BREEAM w Londynie, przyznano nagrody dla najbardziej ekologicznych budynków w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Tytuł ten przypadł biurowcowi V.Offices, który powstaje przy al. 29 listopada w Krakowie.

fot. mat. prasowe

Międzynarodowe nagrody BREEAM przyznawane są inwestycjom zaprojektowanym w sposób zrównoważony i proekologiczny. Krakowski V.Offices konkurował o miano najlepszego budynku Europy Środkowo-Wschodniej z pięcioma kandydatami, m.in. z Czech i Turcji. Wyróżnienie dla projektu biurowca V.Offices jest o tyle ważnym osiągnieciem, że obiekt został zaprojektowany przez krakowską pracownię architektoniczną Iliard Architecture & Project Management. Skąd zainteresowanie krakowskim biurowcem?

Nowe eko-standardy na skalę międzynarodową

Budynek powstający w pobliżu dworca kolejowego w Krakowie, został zaprojektowany z myślą o takich zagadnieniach jak: globalne ocieplenie, smog, niedobory wody czy ograniczenie negatywnego oddziaływania na środowisko budynków użyteczności publicznej oraz biurowców.

– W budynku stawiamy na eko-rozwiązania, między innymi poprzez doskonałą optymalizację instalacji grzewczej, klimatyzacji i wentylacji w budynku – mówi Andrzej Gacek, architekt prowadzący projekt z ramienia pracowni Iliard. – Ważne było też pogodzenie uwarunkowań wynikających z lokalizacji inwestycji, która jest świetna, ale jednocześnie pociąga za sobą konieczność podejmowania odważnych decyzji. Na to wszystko nakładały się m.in. wymogi wynikające choćby z zapisów miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Był to dla nas zdecydowanie wymagający projekt, tym bardziej radość z wygranej jest ogromna – dodaje.

Infrastruktura dla rowerzystów i wydajny system wentylacji

Nazwa V.Offices to nawiązanie do bryły budynku, przypominającej kształtem literę „V". Ale również do głównego założenia inwestorów, którzy stawiają na bycie „very" pod względem: ekologii, elastyczności powierzchni czy estetyki. Aby zminimalizować negatywne oddziaływanie budynku na środowisko, projektanci Iliard zastosowali wiele innowacyjnych rozwiązań.

– Między innymi kotłownię na paliwo gazowe, uznawane za możliwie najczystsze, wspomaganą przez zeroemisyjne systemy dachowe kolektorów słonecznych – podkreśla dr inż. Dominik Włodarczyk, assessor BREEAM ze Sweco Consulting. – Wprowadzono również do budynku doskonałą infrastrukturę dla rowerzystów oraz miejsca dedykowane do ładowania samochodów elektrycznych. Na etapie projektowania skupiono się również na jakości powietrza wewnątrz budynku. Zastosowano m.in. wydajny system wentylacji, skuteczne filtry powietrza oraz wykończenia powierzchni biur o małej zawartości formaldehydu i lotnych związków organicznych.

Wmurowanie kamienia węgielnego pod budynek V.Offices odbyło się 17 października 2017 roku. Biurowiec ma być gotowy w pierwszej połowie 2019 roku.

Hotelowy rozwój Polski. Kraków z rekordami, ale nie inwestycjami

fot. Krzysztof Kalinowski

Pomijając fakt, że w Krakowie doszło do największej transakcji związanej ze sprzedażą hotelu, to – jak wynika z raportu Emmerson Evaluation – w naszym mieście niewiele się dzieje w branży hotelarskiej. Pewne są dwie inwestycje, które powiększą bazę pokoi o 480, przy czym w stolicy liczba pokoi zwiększy się o ponad 1800.

Firma, która zajmuje się wyceną nieruchomości, sporządziła raport dotyczący rynku hotelowego w Polsce. Jak piszą autorzy, sytuacja w dużych aglomeracjach jest zróżnicowana. Patrząc na Warszawę widać najintensywniejszy rozwój. W samym mieście do końca tego roku ma powstać ponad 1800 pokoi. – Jednak wydaje się, że rosnąca podaż w stolicy odpowiada dużemu popytowi zarówno ze strony klientów biznesowych, jak i turystów – stwierdzają autorzy raportu.

Spokój w inwestycjach

Kraków ma za sobą chyba największy rozwój. Z ponad 150 hoteli jest w Polsce liderem pod względem liczby samych obiektów, choć miejsc noclegowych ma mniej niż stolica. W Krakowie nie ma też zaplanowanych wielu inwestycji biznesowych.

Z raportu wynika, że oprócz niedawno zakończonego hotelu B&B przy ul. Monte Cassino, latem tego roku do bazy dołączy Puro Hotel Kraków Kazimierz z 200 pokojami. W 2019 roku ma zostać otwarty Best Western w Balicach ze 150 pokojami. Równowaga między podażą i popytem ma być więc zachowana. Podobnie jak we Wrocławiu i Poznaniu.

Według raportu, inaczej jest w Trójmieście. Tam powstające inwestycje, które w sumie będą miały ponad 800 pokojów (plus ok. 500 pokojów turystycznych do 2019 roku), mogą osłabić część starszych i gorzej funkcjonujących obiektów.

– Rynkiem, który w naszej opinii wciąż posiada niewykorzystany potencjał, i na którym nadal jest miejsce na lokalizowanie nowych inwestycji hotelowych, pozostaje Aglomeracja Śląska – czytamy w opracowaniu.

Gwiazdy i gwiazdki

Po Warszawie i Wrocławiu stolica Małopolski jest na trzecim miejscu pod względem udziału pokojów 5-gwiazdkowych w całym rynku. Resztę zgarniają pokoje o standardzie 3- i 4-gwiazdkowym, bo aż 77%, dzieląc się tą częścią tortu po połowie. Jeśli zaś chodzi o same hotele, to te najbardziej luksusowe stanowią zaledwie 6% rynku przy ponad 50% tych 3-gwiazdkowych.

Warto też zwrócić uwagę na dane dotyczące wykorzystania pokoi w Polsce według regionów w 2016 roku. Małopolska, mimo tego, że w Krakowie organizowane były Światowe Dni Młodzieży, zajęła czwarte miejsce z 51% obłożeniem. W całym roku z noclegów w hotelach skorzystało 19,6 mln osób.

Najdrożej sprzedany hotel

W latach 2015–2017 doszło w naszym mieście do czterech dużych transakcji hotelowych. Największą była sprzedaż hotelu Grand Sheraton za 70 mln euro, co firma Emmerson Evaluation przeliczyła na 301 tys. euro za pokój. Za 15,2 mln euro w 2015 roku został sprzedany Hotel Stary (286 tys. euro/pokój). 6,4 mln euro Ministerstwo Kultury zapłaciło za były już hotel Cracovia, natomiast hotel Major został sprzedany za 1 mln złotych.

Jednak po podsumowaniu wszystkich transakcji nadal wyprzedza nas Warszawa, w której pięć transakcji wygenerowało w sumie 147,6 mln euro.

REKLAMA

Hilton Garden Inn™
Krakow Airport

Hilton Garden Inn Kraków Airport – doskonałe miejsce na:

- **śniadania i lunche biznesowe w Restauracji L'atmosphère,**
- **organizację szkoleń i konferencji,**
- **rozmowy rekrutacyjne VIP,**
- **przyjęcia okolicznościowe.**

Zapraszamy do współpracy!

Bleisure, czyli przyjemne z pożytecznym

Nie tylko sale konferencyjne, szkolenia, dworce i lotniska, ale także poznanie miasta, regionu i ich atrakcji. To trend w wyjazdach biznesowych, który generuje miliardy dolarów w światowym PKB i jest coraz bardziej widoczny również w Polsce. Nazywa się bleisure. Czy jest on szansą dla Krakowa?

– Kraków i jego atrakcje, Wieliczka, Oświęcim – to najczęściej interesuje zagranicznych gości, którzy po szkoleniu w naszej firmie decydują się zostać w Krakowie dłużej. Chcą poznać klimat naszego miasta i zwiedzić jego okolice. Szkolenia kończą się w czwartki, więc okazja do przedłużenia pobytu jest doskonała – opowiada Monika Sawka, Leadership Development Manager z biura firmy Aon w Krakowie, dodając że najczęściej przyjeżdżają Brytyjczycy, Holendrzy, Niemcy, Hiszpanie i Włosi. Około 20% z nich decyduje się przedłużyć pobyt w stolicy Małopolski, zwykle od jednego do trzech dni.

Biznes i wypoczynek – to z połączenia tych słów powstał neologizm „bleisure", pochodzący od angielskich słów „business" i „leisure". Terminem tym określa się wyjazdy biznesowe, które przedłużane są zwykle o kilka dni przeznaczonych na rekreację i wypoczynek. Według raportu „Travel and Tourism Impact 2017" udział turystyki biznesowej w światowym ruchu turystycznym wyniósł aż 23,2% i wygenerował aż 1154 miliardy dolarów w światowym PKB. W USA aż 43% wyjazdów służbowych zostaje przedłużona o zwiedzanie i wypoczynek (wg Expert Media Solutions 2016), a udział wyjazdów typu bleisure zwiększa się z roku na rok.

Bleisure zauważyła również branża hotelarska. – Tak, wyraźnie dostrzegamy ten trend i staramy się dostosować ofertę dla klientów biznesowych, którzy będą chcieli wydłużyć swój pobyt o kilka dodatkowych noclegów – mówi Kaja Wachowska z hotelu Hilton Garden Inn Krakow Airport. – W naszym hotelu z powodzeniem można zorganizować śniadania lub lunche biznesowe, szkolenia i konferencje. Mamy też boardroom z możliwością przeprowadzenia wideokonferencji. Natomiast po zakończeniu spotkania jego uczestnicy mogą szybką kolejką dojechać do centrum Krakowa już w 18 minut. A po powrocie do hotelu po nocy spędzonej w urokliwych krakowskich knajpkach nie muszą się martwić, że będą stać w korku jadąc na lotnisko, gdyż niemalże w kapciach mogą wsiąść do samolotu. Jesteśmy dosłownie 2 minuty od terminala krakowskiego lotniska – przekonuje Kaja Wachowska.

Ten trend mógł zaistnieć między innymi dzięki nowemu pokoleniu, które w ostatnich latach zaczęło wchodzić na rynek pracy. To millenialsi, czyli, jak najczęściej się przyjmuje, osoby urodzone w latach 80. i 90. Dla pokolenia Y, jak zwani są również millenialsi, oprócz pracy ważne jest także poznawanie świata. Chętnie łączą obowiązki z przyjemnościami, co widać też w ich podejściu do wyjazdów służbowych. Sprawnie poruszają się w internecie, znają języki obce, dzięki czemu z łatwością mogą zorganizować sobie pobyt za granicą. Wśród nich jest wielu pracowników korporacji, właścicieli firm, kobiet biznesu, specjalistów. Dzięki takiemu podejściu do pracy oraz rozwojowi rynku lotniczego i nowych technologii możliwe stało się zaistnienie nowego trendu w podróżowaniu, czyli właśnie bleisure.

Skorzystać na tym może również Kraków. Stolica Małopolski mieści się w pierwszej dziesiątce najbardziej atrakcyjnych miast dla outsourcingu na świecie. Swoje oddziały mają tu największe światowe korporacje, a miasto rozwija infrastrukturę przyciągającą biznes. Rozbudowuje się baza hotelowa, kilka lat temu otwarto duże centrum kongresowe. Dynamicznie rozwija się krakowskie lotnisko, które w 2017 r. obsłużyło ponad 5,8 mln pasażerów, co było wynikiem lepszym o 17% niż w roku 2016. W roku 2018 prognozowany jest wzrost o kolejne 9%, a siatka połączeń w każdym roku poszerza się o nowe miasta na całym świecie. Te czynniki sprawiają, że w Krakowie odbywa się coraz więcej międzynarodowych konferencji, szkoleń i innych spotkań biznesowych.

Po zakończeniu służbowych obowiązków w stolicy Małopolski można spędzić kilka dodatkowych dni, podziwiając zabytki miasta i chłonąc jego atmosferę. Im więcej osób korzysta z tego typu wyjazdów, tym większe korzyści dla miasta, tutejszych hoteli i lokalnych przedsiębiorców. – Goście najczęściej pytają o restauracje i sklepy. Jeśli zostają na weekend, to wtedy często przyjeżdżają do nich bliscy. Ci, których miasto zauroczyło wracają tu z przyjaciółmi i rodzinami. Warto zauważyć ten potencjał – mówi Monika Sawka.

L'atmosphère
RESTAURANT & BAR

Hilton Garden Inn
Krakow Airport

Kraków inspiruje artystów z Ukrainy

Jestem animatorem, tworzę gry dla kasyn online. Zanim zdecydowałem o wyjeździe do Krakowa, mieszkałem w Kijowie, gdzie pracowałem w jednej największych firm z tej branży. Kiedy ktoś mnie pyta o powód przeprowadzki, finanse są na ostatnim miejscu.

Według danych ukraińskiego Instytutu Demografii, w Polsce legalnie pracuje obecnie 800 tys. obywateli Ukrainy. Najbardziej popularnym polskim miastem wśród programistów i grafików z Ukrainy jest Kraków, nieco mniej - Wrocław i Warszawa.

Według Antal International, przeciętne miesięczne wynagrodzenie specjalisty pracującego w branży IT w Polsce wynosi ponad 2 000 euro netto.

- To mit, że w Kijowie zarabia się mniej niż w dużych polskich ośrodkach jak Kraków czy Warszawa. Branża IT w stolicy Ukrainy prawdziwa mekka dla tamtejszych programistów i grafików, których zarobki niekiedy przewyższają zachodnioeuropejskie pensje – mówi Yevhenii Kolomoiets, animator z Yggdrasil Gaming. Przyznaje, że coraz więcej specjalistów decyduje się na wyjazd z innych niż ekonomiczne powodów, choć i te nadal odgrywają dużą rolę.

- Mój ukraiński pracodawca to jedna z największych firm w Kijowie tworząca gry kasynowe. Niezależnie od tego, w jakiej części Europy pracujesz, ta branża w obecnym czasie przeżywa niezwykle dynamiczny rozwój pod względem technologii i nowych rynków. Chciałem, żeby moje umiejętności rosły wraz z rozwojem branży, żeby nadążać za tym, co robią globalni giganci, dlatego zdecydowałem się na zmianę.

Wyprowadzka z Kijowa, w którym Żenia zadomowił się z żoną i czwórką dzieci, była nie lada wyzwaniem. Szczególnie logistycznym. Ale to właśnie przyszłość jego dzieci była czynnikiem decydującym o wyjeździe.

- Zmiana pracy w Kijowie jest bardzo łatwa. Wystarczy przesunąć jeden guzik na Linkedinie a rekruterzy sami Cię znajdą. Moja motywacja do zmiany sięgała dalej niż zmiana dzielnicy i pracodawcy w Ukrainie. W 2016 rok mój najstarszy syn miał iść do szkoły. Chcieliśmy, żeby nasze dzieci wychowywały się w wielokulturowym środowisku i mówiły w kilku językach. Szukaliśmy więc najlepszej alternatywy dla publicznej szkoły w Ukrainie. Wtedy zadzwoniła rekruterka, która współpracowała z krakowskim oddziałem Yggdrasil. Pamiętam, że z tej rozmowy utkwiło mi tylko, że to „30-osobowy startup z branży gier online z siedzibą w Polsce i na Malcie". Nazwy nie zapamiętałem jeszcze długo.

Jak przyznaje, decyzję o współpracy z Yggdrasil podjął spontanicznie. Uwierzył w 30-osobowy startup po rozmowie z zespołem rekrutujących go grafików – Przemkiem z polskiego oddziału i Henniem z biura na Malcie. Rozmowa poszła na tyle dobrze, że następnego dnia zacząłem już starania o wizę – wspomina Żenia.

Największe trudności przyszły dopiero później. Proces starania o wizę trwał od października 2015 do marca 2016 ze względu biurokratyczne zwroty akcji.

- Zarówno formalności jak i relokacja były wtedy w całości po mojej stronie. Wydawało mi się, że moje wizyty w urzędach nigdy się nie skończą a sam czułem się jak bohater Procesu Kafki. Dziś ze względu na liczne rekrutacje ukraińskich pracowników, Yggdrasil wspiera obcokrajowców programem relokacyjnym, który zawiera finansowy bonus na start w wysokości 1500 euro i pomoc we wszelkiego rodzaju formalnościach.

Jak wspomina Żenia, od momentu otrzymania wizy, zaczął się etap finansowych inwestycji

w wyjazd i planowanie relokacji dla całej rodziny.

- Wyjeżdżałem w dniu 5. urodzin córki. Do kraju, w którym nigdy nie byłem, nikogo nie znałem. Hostel na pierwszy nocleg zarezerwowałem w niedzielę po przyjeździe, kiedy połączyłem się z WiFi na krakowskim dworcu. W poniedziałek o 9.00 już byłem w biurze na Zabłociu. Do tej pory wszystko było jak sen. Nasz kraj, nasza wojna, nasza sytuacja polityczna, nauczyły mnie nie wierzyć w przyszłość. Dopiero kiedy usiadłem przy biurku dotarło do mnie, że historia znalazła realny finał.

Od pierwszego dnia jestem zakochany w swoim zespole. Ludzie, z którymi pracuję to największa wartość, co potwierdza fakt, że od kiedy zespól został stworzony, żadna osoba nie zmieniła pracy. Choć gry slotowe to pozornie nieciekawy temat, to co 3 miesiące pojawia się nowy projekt, nowa grafika, proces twórczy rusza od nowa. Z punktu widzenia animatora, to duże wyzwanie zmieścić w 1,5 sekundy, w 45 klatkach, całą historię danej postaci.

Krakowski oddział Yggdrasil Gaming działa jako samodzielne centrum technologiczne, co dotyczy także zespołu artystów grafików i animatorów. Cały proces produkcji jest ulokowany z polskim biurze, co daje nam dużą samodzielność, przyspiesza proces decyzyjny i sprawia, że odpowiadamy za cały proces produkcji i kreacji. Natomiast współpraca między zespołami na Malcie i w Sztokholmie, z ludźmi z różnych krajów i kultur, poszerza perspektywę na świat, a to był przecież jeden z powodów mojej wyprowadzki.

Jak przyznaje Żenia – poziom prac graficznych w Yggdrasil jest najwyższy w porównaniu z innymi firmami, w których pracował wcześniej. – To wielka przyjemność pracować z ludźmi, którzy do każdego projektu podchodzą profesjonalnie. Zarówno graficy i developerzy, pomiędzy którymi jestem łącznikiem w procesie produkcji.

Ogromne znaczenie ma też klimat Krakowa, który – jak przyznaje Żenia – inspiruje go na każdym niemal kroku. – To miasto, które jak żadne inne sprzyja kreatywności i napędza twórczość z różnych dziedzin.

Dziś Żenia ze swoją rodziną mieszka w wynajętym mieszkaniu przy Parku Dębnickim. Wiele rzeczy, pamiątek czy elementy wyposażenia domu, zostały w rodzinnym Doniecku, w okupowanej części Ukrainy. Urządzają się na nowo. Wkrótce również zaczną planować wystrój własnego mieszkania. Kraków nazywa nowym domem, w którym chce żyć, tworzyć i rozwijać artystyczne pasje: grę na instrumentach, tatuatorstwo i sport.

Bezpieczny i nowoczesny sposób na zakup używanego samochodu

Joymile to platforma zakupowa, która zakłada przede wszystkim pomoc klientowi w zakupie używanego samochodu w sposób bezpieczny, nowoczesny, a więc odbywający się przez internet, a zarazem w taki, który przynosi dużo frajdy – mówi Tomasz Kraus, krakowski przesiębiorca, założyciel start-upu Joymile.

fot. Krzysztof Kalinowski

Mateusz Demski: Zanim zaczniemy rozmowę o Joymile, chciałbym cofnąć się trochę w czasie. Wiem, że nie jest to twój pierwszy kontakt ze światem start-upów.

Tomasz Kraus: Zgadza się. Zaczynałem jeszcze w szkole średniej, jako osiemnastolatek, który interesował się komputerami. Wtedy też założyłem swoją pierwszą firmę, czyli agencję IT, zajmującą się pozycjonowaniem stron. Byłem odpowiedzialny za aspekt programistyczny i produktowy. Natomiast mój wspólnik, Łukasz Haluch z Rzeszowa, zajmował się stroną marketingową.

Szybko pojawił się pomysł na nowy biznes, czyli popularne na całym świecie Brainly.

W 2009 roku dołączył do nas Michał Borkowski, który wpadł na pomysł portalu Zadane.pl, czyli dzisiejszego Brainly. Projekt ten wyszedł z bardzo życiowej potrzeby, a mianowicie zauważyliśmy, że dzisiejsze dzieciaki są wrzucane przez system edukacji w bardzo wąskie ramy w szkole, które są nieprzystosowane do ich indywidualnych umiejętności. System zakłada, że wszyscy muszą być równi, iść tym samym tempem, a wcale tak nie jest. Brainly, czyli internetowa sieć społecznościowa – zrzeszająca w tym momencie 100 mln użytkowników z całego świata – dała możliwość wzajemnej pomocy w nauce. Załóżmy, że ty jesteś lepszy z języka polskiego, ja z matematyki. Możemy nie tylko udzielać pomocy w rozwiązywaniu zadań czy odpowiadać razem na pytania, ale przede wszystkim wymieniać się wiedzą. Uczyć się wspólnie – zupełnie jak na szkolnym korytarzu.

Czyli prosty pomysł, dzięki któremu odnieśliście międzynarodowy sukces.

Faktycznie, Brainly to najbardziej ambitny start-up, przy którym miałem okazję pracować i który wciąż prężnie się rozwija. W tej chwili funkcjonuje na kilkunastu rynkach, między innymi w Rosji, Ameryce Łacińskiej czy Indonezji. Już po mojej kadencji udało nam się kupić największego konkurenta w Stanach Zjednoczonych, czyli Open Study. Ponadto w tej samej agencji uruchomiliśmy kolejny popularny projekt Kodyrabatowe.pl, który dziś funkcjonuje pod nazwą Picodi. To nic innego jak sieć dostarczania zniżek do sklepów internetowych takich, jak Zalando. Firma generuje kilka milionów przychodu miesięcznie i jest obecna na ponad trzydziestu rynkach na całym świecie.

A ty mimo wszystko zdecydowałeś się jednak odejść z Brainly i rozpocząć swoją własną działalność. Dlaczego?

To pytanie, które sam sobie zadaję. (śmiech) Ale tak naprawdę projekt Joymile, dotyka kilku ważnych kwestii z mojego osobistego punktu widzenia. Po pierwsze, odkąd pamiętam, interesowałem się motoryzacją, a w pewnym momencie stała się ona dla mnie odskocznią od codziennej, biznesowej działalności. Kilka lat temu zrobiłem zresztą kursy bezpiecznej i sportowej jazdy. Po drugie – i chyba najważniejsze – jest to pierwszy start-up, w który jestem zaangażowany jako faktyczny lider całej organizacji. Uwierz, że stanowi to nie lada wyzwanie, ponieważ wychodząc z branży IT muszę zmierzyć się z całym biznesem i poprowadzeniem niespotykanie zróżnicowanego zespołu złożonego z piętnastu osób.

Na czym polega to zróżnicowanie?

Joymile to platforma zakupowa, która zakłada przede wszystkim pomoc klientowi w zakupie używanego samochodu w sposób bezpieczny, nowoczesny, a więc odbywający się przez internet, a zarazem w taki, który przynosi dużo frajdy. Pewnie sam, kiedy decydowałeś się na kupno samochodu, to swoje musiałeś odchorować: telefony, aroganccy sprzedawcy, niepewność co do stanu samochodu, nerwowa atmosfera. W takiej sytuacji pojawiamy się my, czyli ludzie, którzy chcą zmienić ten rynek. Wyszukujemy samochód pod względem indywidualnych preferencji klienta, sprawdzamy jego stan techniczny, a następnie prezentujemy w postaci oferty na stronie internetowej. Tym samym nasi pracownicy muszą łączyć kilka kompetencji: internetowe, sprzedażowe, ale również motoryzacyjne. W przypadku tych ostatnich mówimy o osobach, które przez wiele lat pracowały w klasycznych warsztatach samochodowych. Żywym przykładem jest Michał Dyrda, który przez piętnaście lat prowadził swoją działalność. Kiedy zgłosiliśmy się do niego i opowiedzieliśmy o naszym projekcie, zgodził się bez wahania.

Stąd wzięła się też certyfikacja Joymile, której proces polega m.in. na badaniu powłoki lakierniczej, elementów eksploatacyjnych czy diagnostyce komputerowej. W skrócie: świadczycie kompleksowe przeglądy.

Certyfikacja samochodu zapewnia przymiotnik „bezpieczny", o którym wcześniej wspominałem. A powstała z prostej potrzeby, dotyczącej wszystkich kupujących. Każdy zainteresowany kupnem używanego samochodu, jeszcze przed zawarciem transakcji zabiera ze sobą zaufanego mechanika lub przysłowiowego szwagra, który zna się na samochodach lepiej, a przynajmniej sprawia takie wrażenie. Nasze działania są o tyle bardziej wiarygodne, że świadczymy pełen zakres profesjonalnych usług. Certyfikat Joymile gwarantuje zatem oryginalny stan produkcyjny, wykluczając jakiekolwiek ingerencje w fabryczną konstrukcję pojazdu. Co więcej, w ostatnim czasie udało nam się uzyskać – jako jedynej firmie w Polsce w zakresie sprawdzania używanych samochodów – międzynarodowy certyfikat ISO. Otrzymaliśmy również pozytywną opinię Polskiego Związku Motorowego i staramy się nawiązać współpracę z niemiecką organizacją TÜV.

Rozumiem, że nie jest to tania zabawa i nie pozwala na przegląd każdego pojazdu.

Zgadza się. W tym momencie odcinamy się od samochodów poniżej 20 tysięcy złotych, a także roczników przed 2010 rokiem. Być może ogranicza to naszą bazę do półtora tysiąca samochodów, ale taka decyzja jest efektem skrupulatnych analiz. Nasze badania rynkowe wykazały, że osoby szukające samochodów w droższych budżetach, są bardziej świadomymi kupującymi, ponieważ nie wydają swojej ostatniej zaoszczędzonej złotówki na zakup pojazdu. Ale świadomość wcale nie oznacza, że znają wszystkie Seaty, Mercedesy, Volvo, czy BMW. Wystarczy, że powiedzą: potrzebujemy pięcioosobowym auto rodzinne, a my taki samochód im znajdziemy. Natomiast ograniczenia dotyczące rocznika wiążą się z faktem, że nie chcemy brać odpowiedzialności za usterki konstrukcyjne, które o wiele trudniej wychwycić.

Pozostaje pytanie, ile ten cały proces trwa?

Nie będę ukrywał, że jest to jedno z wyzwań, przed którym właśnie stoimy. Dane, którymi operujemy są zakrzywione ze względu na jeszcze niewielką skalę działań. Statystyka rynkowa mówi o dwóch, trzech miesiącach trwania całego procesu. Staramy się to usprawnić, wprowadzając rozwiązania technologiczne, które pozwolą upłynnić przeprowadzenie transakcji pomiędzy partnerem a kupującym. Skomunikowanie tych dwóch stron jest trudne. Właściwie zawsze w takiej sytuacji będziemy stawać przed rozwiązaniem problemu i jajka i kury. Z takim wyzwaniem borykał się między innymi Uber, który musiał odpowiedzieć sobie na pytanie: czy powinniśmy mieć więcej kierowców, czy może pasażerów? To wyzwanie każdego przedsiębiorcy tworzącego platformę.

ArcelorMittal

Ponad **10 000** pracowników

ArcelorMittal Poland jest częścią międzynarodowego koncernu ArcelorMittal, będącego liderem w branży stalowej, obecnego w 60 krajach. ArcelorMittal Poland posiada pięć polskich zakładów produkcyjnych położonych w Krakowie, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Chorzowie oraz Świętochłowicach, a także koksownię w Zdzieszowicach.

Firma produkuje stal dla przemysłu motoryzacyjnego, AGD, maszynowego, konstrukcji stalowych oraz budowlanego, jest także jednym z największych polskich eksporterów.

Aby nas lepiej poznać odwiedź **poland.arcelormittal.com**

Informacje o programie praktyk znajdziesz na **zainstalujsie.pl**

Poszukujemy :

- Programistów C#/.NET
- Mechaników
- Automatyków
- Elektryków
- Energetyków
- Metalurgów

napisz do nas na

kariera@arcelormittal.com
zainstalujsie@arcelormittal.com

Warsztaty motywacyjne

Umowa o pracę

Posiłki (własne stołówki)

Możliwość rozwoju kariery w międzynarodowej organizacji

Zeskanuj kod i aplikuj teraz!

Przyjazna atmosfera

Szkolenia

Premie

Udział w projektach międzynarodowych

znajdź nas: ArcelorMittalPoland ArcelorMittalPL /company/arcelormittal-poland-s-a